

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: W miejscu, Na prowincję, W Państwie Niemieckim, Do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych krajów. Rows show annual, half-yearly, and quarterly rates.

Pełny numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze Dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płonia, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadysłać franco do Administracji „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcji i Administracji: Ulica św. Jana Nr. 18. Telefon 33. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscowa: Administracja Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; Miejsce: Administracja Nowej Reformy. Magazyn nowości F. A. Grigara i Główny druk...

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego.

Z dniem 1 stycznia 1894 roku zniżamy zatem prenumeratę miejscową na 16 zł. rocznie, 8 zł. półrocznie, 4 zł. kwartalnie i 1 zł. 35 ct. miesięcznie.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Kraków, 3 stycznia.

O antagonizmie Prus i państw związkowych zwłaszcza o sprzecznościach w opinii publicznej południowo-niemieckiej części cesarstwa z północną, — od czasu do czasu coraz to głośniejsze dochodzą nas echa.

Wynika z tych rozumowań monarchijskiego eszopisma, że jeśli Polacy mają uprawnione do królestwa pruskiego pretensje, to nie brakuje ich także w innych państwach związkowych.

ojczyźnie, ku naszej ściślejszej ojczyźnie. Jako prawdziwi (echte) Niemcy, możemy tylko wtedy czuć i myśleć „po niemiecku“ i z tego się cieszyć, gdy widzimy będkami nasz szereg, naszą ściślejszą ojczyznę w stanie kwitnącym, gdy one doznawać będą należytego poparcia i szacunku.

Państwo i cesarz są dla nas pojęciami, które mogłyby znaczyć coś podniosłego i pięknego — w rzeczywistości jednak mają one iune znaczenie; państwo jest dla nas związkiem równoprawnych, niepodległych państw, a cesarz jest dla nas pełnomocnikiem różnych państw niezależnych.

Ta jawna nienawiść do Prus tak bez ogródek tutaj głoszona, jest przecież ciekawym „signum temporis“. Wysznuć stąd można wiele wniosków, jednemu Niemiec podających w wątpliwość. Nie opiera ona się na wszelki sposób na opinii publicznej państw związkowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 30 grudnia 1893. System policyjny moskiewski wzbogacił się w pomysły wyłazek: oto oberpolicmajster

odebrać ma w najbliższym czasie p. Biernackiemu zarząd biura posłańców i przejąć go pod własne opiekunice skrzydła, rzekomo z litości, aby nie dać prywatnemu przedsiębiorcy wyzyskiwać biednych ludzi.

O stanie zdrowia Hurki najroźnorodniejsze obiegają wieści. Lekarze boją się wygadać, bo nuż tyran ożyje lub godny jego następcę rozpocznie dyktatorskie rządy.

Wyleczyliśmy się już z plonnych nadziei, przywiązanych niegdyś do zmiany osób na tego rodzaju wpływowych stanowiskach.

Atmosfera u nas coraz duszniejsza. Jak długo w niej wytrzymaemy. Bóg raczy wiedzieć. Na wodnym kroku szpiegowani, nie czujemy się swobodnymi nigdzie, nawet w własnym mieszkaniu.

provincjonalnych zarządy szkolne grasują bezkarnie i bezwstydnie. Miałem sposobność dowiedzieć się z bardzo pewnego źródła o niesłychanych szczytach, na jakie narażeni są uczniowie i ich rodzice w Częstochowie.

Wszystkie, najpodrzedniejsze nawet fiury, jak stróża szkolni, są tutaj postrachem uczniów i ich rodziców. Taki „starszy stróż“ w gimnazjum częstochowskim niejaki Flegmouto w niegdyś trębacz przy pułku piechoty, uważa się za nadzorcę uczniów, których denuncjuje o przewiny nieopiełnione, jeśli mu się rodzice ich nie okupią.

Wobec tego że cała działalność rządu zdążyła do zdławienia żywiołu polskiego za wszelką cenę; cóż dziwnego, że każdy, kto w tej smole rządowej raz rękę umacza, nie pozbywa się jej tak łatwo, gdy mu z nią tak dobrze i błogo.

Nieporządki w czernichowskiej szkole rolniczej.

Jakieś fatum zawisło nad naszymi szkołami rolniczymi. Nie masz roku, żeby w tej lub owej z nich nie przyszło do poważniejszych zajść, świadczących, że zakłady te krajowe, do których tyle przywiązujemy wagi, nie funkcjonują należycie.

Na wstępie tedy stwierdzimy z ubolewaniem, że ostatnie zajście, wywołane nietakownym postąpieniem dyrektora Łaszczyńskiego, nie minęło bez złych następstw. Pomijając już bowiem, że wystawiono na szwank powagę szkoły, gdy uczniów, których się ona z tak lekkim sercem pozbyła, później po prostu zapraszano, aby raczyli w jej progi powrócić.

Przed kilku laty był wypadek podobny, lub jeszcze gorszy, i również spoczął na wytrzymałej odpowiedzialności dyrektora p. Łaszczyńskiego.

Szkola czernichowska ma nadzór podstatkiem. Pierwszym z rządu jest kurator, zresztująca tuż pod jej boki w Krakowie, — drugim jest Wydział krajowy, delegujący w razie potrzeby do załatwienia spraw spornych p. Wereszczyńskiego.

Za ostatnią secesję uczniów czernichowskich cała odpowiedzialność spada na osobę dyrektora. On na pierwsze, w uniesieniu objawione żądanie ucznia Jackowskiego, wydał mu dokumenta i temsamem zmusił go do opuszczenia zakładu; on nie dał się później prześlagać temuż uczniowi; on nie przyjął wstawianictwa jego kolegów; on wreszcie nie starał się uspokoić wzburzonych umysłów młodzieży, choć mógł to być uczynić.

Tymczasem jako dyrektor zakładu, powinien był wiedzieć p. Łaszczyński, że dokumentów ucznia Jackowskiego mieli prawo zażądać jedynie jego rodzice, którzy go do zakładu oddali, gdyż uczeń czernichowski nie ma prerogatyw akademika, lecz rodzice jego są łącznikiem między nim, a zarządem szkoły.

Względem według naszego sposobu widzenia rzeczy, p. dyrektor Łaszczyński przekroczył tutaj zakres swej władzy z wielką szkodą dla zakładu. Przyna to każdy, kto zna organizację szkół w ogóle. Cóż bowiem za znaczenie i powagę mogły mieć nauczyciele, gdyby dyrektorowi przysługiwano wyłącznie prawo karania uczniów, wykluczania ich, lub przyjmowania? Przecież takich atrybucyj żaden dyrektor nie posiada i temu też mamy do zawzięcia, że grona nauczycielskie poczuwają się do solidarności z dyrektorem, że ją

RACŁAWICE.

(Rok 1794). POWIEŚĆ HISTORYCZNA. Napisał FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy).

Igelstrom dokładał tedy wszelkich starań, ażeby karnawał w Warszawie był wesoly, bardzo wesoly, tak wesoly, ażeby mógł smutek i lkanie narodu zagłuszyć dźwiękami muzyki i echem zabawy.

W pałacu Igelstroma, na Miodowej, w noc tańczono ochotczo, a nad wieczorem zjeżdżały się powozy dygnitarzy Rzeczypospolitej i cicho radośnie o czemś cicho, lecz z gorączkowym podstępem, którego poseł ukryć nie potrafił.

Przed pałacem stał długi szereg powozów, świadczący, że JW. poseł miał gości — dostojnych i dużo. Jakoż istotnie, pomimo dość skąpego oświetlenia ulicy, można było poznać dobrze go oświetlenia ulicy, można było poznać dobrze go oświetlenia ulicy, można było poznać dobrze go oświetlenia ulicy.

W jednym z mojej salonów posła zgrozmadziło się same męskie towarzyszy, które widocznie niedawno opuściło salę jadalną, bo na widok opróżniona filiżanka kawy i niedopite kieliski kierów stały przed gośćmi.

zakrył, oczy przymknął, i wodząc dłonią po twarzy od czasu do czasu — milczał; Ankwicz nieruchome spojrzenie w jeden punkt pokoju skierował, jakby skupić pragnął rozproszone myśli, a książę biskup Kossakowski w ziemię pośpiesnie patrzył, chowając oczy od utkwiłego weń spojrzenia Igelstroma.

— Trzeba coś radzić... koniecznie... — ciągnął generał, nie doczekawszy się żadnej odpowiedzi. Panowie, którzy stoisie najbliżej króla, na których barkach spoczywa ciężar rządu, odpowiedzialność za spokój i szczęście Rzeczypospolitej, powinniście koniecznie jakąś radę znaleźć... Ze wszech stron odbieram zastraszające wiadomości, że się jakobinizm szerzy — czy nie prawda, książę biskupie?

Kossakowski głową ledwie dostrzeżenie skinął i, nie podnosząc utkwiłonych w posadzkę oczów, odrzekł bezdźwięcznym głosem: — Szerzy się... szerzy się... Odpowiedź ta nie zadowoliła posła. Z szorstkością tedy, że zamaskowana, rzekł: — Ze smutkiem wyznać muszę że wojsko jest ogniskiem jakobinizmu... Działalność Madaliński przez pałac na wszystko patrzył. Wtórowało tym słowom głuche milczenie. — Jest tu posród nas Jasnie Wielmożny Wielki Hetman koronny, najlepiej świadom rzeczy — ciągnął generał — czy nie prawda może? Ożarowski dłoń z twarzy odjął, głowę nieco podniósł i zmęczone spojrzenie swych, przysiągłych oczu na Igelstromie zarzucił. — Tak... tak... — odrzekł lakonicznie. — Wszystko to z Francji do nas płynie — zauważył obojętnie Ankwicz.

Igelstrom niecierpliwił się.

— Zapewne — rzekł z akcentem niezadowolenia; — czy płynie jednak z tej czy z innej strony, to rzeczy nie zmienia. Najjaśniejsza Carowa nie może pozwolić na to, ażeby w sąsiedztwie jej, w państwie, dla którego ona ma wiele sympatyj i przyjaźni, utworzyło się nowe gniazdo jakobinizmu.

Znowu milczenie było odpowiedzią na te słowa. Igelstrom spostrzegł, że z akcentem zbyt szorstkim przemawiał, — przybrał więc ton łagodniejszy.

Powiedziałszy to, wodził złośliwie nieco okiem po twarzach dygnitarzy polskich, jakby umyślnie spojrzenia ich szukał, które uciekały od niego. Ankwicz westchnął. — Jużei — odezwał się książę biskup Kossakowski, — nie mamy potrzeby narażać się na gniew Najmościwszej naszej aliantki, a miłej naszej Ojczyzny i świętej wiary naszej musimy przed zarzą bronić.

Słowa te ożywiły nieco zgromadzonych, a podobają się widocznie Igelstromowi.

— Naturalnie... naturalnie... — z żywym akcentem rzekł generał — przedewszystkiem trzeba bronić religii... Carowa rozumie to doskonale... — I wolności... — wręcił oschle Ożarowski.

Rozmowa poczęła przybierać zwrot pożądany dla Igelstroma. Zamilczał tedy dyskretnie o religii, pamiętając o tem, że wmięszanie się w sprawy religijne zakończyło się okropnym granic Rzeczypospolitej, ale podniósł inny punkt.

— Przecież nie kto inny, jeno Carowa potrafiła uchować żrące wolności Rzeczypospolitej — liberum veto, i teraz nie innego, tylko szczęścia dla narodu polskiego pragnie... Ożarowski głos zabrał: — Jużei jeżeli chodzi o zapewnienie spokojnego rozwoju Rzeczypospolitej, to przedewszystkiem zdławić trzeba jakobinizm w jego zarodku. Mowa ta widocznie niezmiernie się podobowała Igelstromowi, bo twarz mu się rozjaśniła, a myśli Wielkiego Hetmana Koronnego wtórował potakiwaniem głową. — Tak... w zarodku w zarodku — powtarzał. — Jakobinizm — odezwał się milcząco dytebezas Ankwicz — zgubi Rzeczypospolita jak zgubił Francję: my potrzebujemy spokojnie pracować, ażeby się dźwignąć. Dzięki niech będą Najjaśniejszej Carowej, że narodowi tę spokojną pracę zabezpiecza. U nas lud w nędzy, szlachta zubożała; musimy tedy szukać sposobów, ażeby spokojną pracą lud z nędzy wydobyć, szlachcie zabezpieczyć niezamągane używanie dóbr — taką naszą polityka być musi. (C. d. n.)

wspierają radą i pomocą. a uczniowie jedność i harmonię też widzą i dlatego zarówno są z uszanowaniem dla kierownika szkoły. jak dla nauczyciela. Nie przypominamy też sobie wypadku, aby naraz wszyscy uczniowie jakiejś szkoły wystąpienie swoje z niej zgłosili.

Powinien się tedy znaleźć ktoś, coby w interesie kraju zbadł organizację szkoły czernichowskiej i wadliwe jej strony wyrównał. Przecież taka władza absolutna, jakiej, z obcięciem praw grona nauczycielskiego, użył ostatnim razem p. Łaszczyszki, nie spoczywa nawet w ręku rektora uniwersytetu! A gdyby już okazała się konieczna i nagła potrzebą oddania dyktatury w zakładzie czernichowskim w ręce dyrektora, toż chyba na stanowisko tak ważne i odpowiedzialne wybraćby należało człowieka, któryby dawał gwarancję, że władzy tej nie będzie uległ wrażeniom chwili, lecz zdoła się na takt i rozsądek pedagoga, przyjacielu młodzieży, powierzonej jego pieczy.

W każdym innym razie sądzimy, że szkoła czernichowska nie powinna zależeć wyłącznie od zapatrywań dyrektora; o wiele lepiej wyjdzie nam, tam, gdy odpowiedzialność spocznie na całym gronie nauczycielskim, którego przewodniczącym ma być dyrektor. Taka organizacja istnieje we wszystkich rządowych szkołach średnich i okazuje się ona o wiele praktyczniejszą od tej, do której zastosowania p. Łaszczyszki czuł się upoważnionym przy ostatnim zajęciu z uczniami czernichowskimi.

### Przegląd polityczny.

Kraków, 3 stycznia.

Dawajmy zwyczajem stronnictwa liberalnego składać w dniu Nowego Roku życzenia swojemu przewodniczącemu i prezydentowi rady ministrów. Oba przemówienia posła Perczela, który tym razem stał na czele licznego grona posłów i urzędników autonomicznych, były pełne wiary w zwycięstwo zasad a wyrazy zaufania, jakimi stronnictwo liberalne witało na początku Nowego Roku prezydenta i rady ministrów. Odnaczały się niezwykłym ciepłem, które dochodziło niemal do zapłata.

Osiwiałoby parlamentarnym boju przez klub liberalnego Podmianki odpowiedział na życzenia z młodzieńczą wiarą w przyszłość idei, której służył długie lata, a prezydent dr. Wękerle z całą świadomością swej siły zapowiedział, że rząd nie poprzestanie na reformach, których projekty wniósł już w parlamencie, ale wykonując dane przyrzeczenia, już w niedalekiej przyszłości przystąpi do jednej z najważniejszych i najpotrzebniejszych reform — do reformy administracji.

Zjemy — mówił on — nie w okresie zyczeń, lecz w okresie czynów, w którym możemy położyć kamień węgielny pod warunkiem naszych interesów; w okresie czynów, które zabezpieczą nasz naród w najdrobniejszych szczegółach. Zarówno przemówienie posła Perczela, jak i wyjątkowo dra Wękerlego omawiają rządowe projekty w sprawie reformy prawa małżeńskiego, prawo rodziców oznaczania religii dzieci i równo uprawnienia wyznania mojżeszowego. Jest w nich silna i niedwuznaczna odpowiedź na list pasterski episkopatu węgierskiego, który stręczał się wczoraj. Stronnictwo liberalne miało już sposobność wyrazić swoje zaparcowanie na te projekty. Godzi się ono z niemi zupełnie, a w przemówieniu noworocznym nie szczędzi uznania rządowi, że przez wniesienie tych projektów spełnił nietylko swoje przyrzeczenia, ale także gorące życzenia stronnictwa.

Stronnictwo liberalne, to większość Sejmu węgierskiego. Głos jego decyduje zatem o losach przedłożonych rządowych. Stronnictwo to ma również większość w narodzie węgierskim. Projekty rządowe cieszą się zatem popularnością w całych Węgrzech, a nawet liczyć mogą na poparcie wielu członków stronnictwa opozycyjnych. Los przedłożonych jest zatem zapewniony i dlatego śmiało zapewnić mógł prezydent ministrów: „Stoimy niezachwianie i z całą stanowczością przy rozwiniętej chorągwi i poniesemy ją jako symbol pewnego zwycięstwa wielkich idei.“

Ze spraw bukowiniskich.

Minister skarbu, zatwierdzając zatarg starszego kom. skarbowego p. Iwana Tymiańskiego z przedłożonym jego biura, radcą Herzogiem, orzekł, iż

p. Tymiański powinien albo złożyć mandat członka Wydziału krajowego, albo też zrezygnować ze swej posady, albowiem obadwa zajęcia kolidują z sobą i szkodzą służbie w dyrekcji skarbu. Posł Tymiański na razie nie był zdecydowanym, co ma uczynić, sytuacja jednak zastrzegła się tak dalece, że głośno już mówiono o przeniesieniu p. Tymiańskiego do Tyrolu, lub nawet o spensuowaniu. Wobec tego p. Tymiański złożył mandat członka Wydziału krajowego, a zatrzymał tylko mandat poselski.

Jakkolwiek zapatrywałby się kto na powyższą aferę — pisze czernichowska Gazeta Polska, — wszyscy atoli zwolennicy autonomii na jedno zgodzić się muszą, a mianowicie, że do parlamentu i sejmu nie powinno się wybierać urzędników rządowych, jako zawieszonych, a więc nie mogących reprezentować wolnej woli i zdania swych wyborców. Na Bukowinie, gdzie dotychczas było niemal zjawizowaniem prawem obsadzać Sejm i Wydział krajowy większością rządowych urzędników, mo że wypadek p. Tymiańskiego oddziała otrzeźwiająco.

Z zaboru pruskiego.

W sprawie niemiecko-katolickich nauczycieli z zachodu którzy sprowadzają się do dzielnic polskie w nadziei zrobienia wielkiej kariery, pisze Pos. Ztg. co następuje:

„Przypływ niemieckich nauczycieli wyznania katolickiego z zachodnich prowincji państwa do W. Księstwa Poznańskiego odbywa się ciągle jeszcze w małych rozmiarach. I tak niedawno jeszcze powołano takiego nauczyciela z Saksonii do Gniewkowa. Co tych młodych ludzi — bo zwykle są to młodzi — tutaj sprowadza, trudno odgadnąć. Chyba nie nadzieja uzyskania owych 300 mark dodatku, ponieważ dodatek ten już dawno nie jest dawany — nie jest dawany nawet nauczycielom, którzy już dawniej tutaj się sprowadzili? Tak samo rzecz się ma z nadzieją uzyskania lepiej dotowanych posad nauczycielskich. Na dzieja ta, którą żywią obcy nauczyciele, już dlatego nie może się spełnić, ponieważ rząd wymaga i wymagać musi od kandydatów na takie stanowiska znajomości języka polskiego, którego do warunku zwykle kandydaci ci spełnić nie mogą. Skutkiem tego nauczyciele ci po największej części meeno są zawiedzeni w swoich nadziejach. Przyczyną się do tego jeszcze niezwykłe trudności w pracy szkolnej i ni-dowierzające, a nawet wrogie stanowisko jakie gminy szkolne zajmują wobec nauczycieli-przybyszów. Nie trudnooby nam było przytoczyć wiele drastycznych dowodów, ilustrujących te przykre stosunki. Powrót do stron rodzimych nie jest tym nauczycielom zabroniony, ale sam starac się muszą o uzyskanie posady odpowiadającej ich życzeniom, a to rzadko się udaje. Nie poleca się zatem nauczycielom z innych prowincji obierania sobie W. Księstwa Poznańskiego jako pola dla swych eksperymentacji, a zaleca się to im mniej, ponieważ liczba nauczycieli niemieckich w Księstwie jest dostateczną. Widoki zatem obcych nauczycieli uzyskania lepszych posad są skutkiem tego bardzo małe. Należy zatem wszystkim obcym nauczycielom którzy mają ochotę szukania szczęścia w W. Ks. Poznańskim, udzielić rady: Pozostańcie u siebie!“

Rzadko się w sprawach szkolnych zgadzamy z Posenerką — pisze Dziennik Pozn., — w tym wypadku do rady jej, wystosowanej pod adresem nauczycieli niemieckich z zachodnich prowincji szukających szczęścia w naszych dzielnicach, przyłączamy się jak najzupełniej. Zgadamy się z nią, gdy twierdzi, że między polską gminą szkolną a importowanym z zachodu nauczycielem niemieckim istnieją często bardzo napięte stosunki, gdyż te stosunki napięte istnieć muszą, gdzie ludność w takich importowanych nauczycielach, nie umiejących słowa po polsku, upatruje z konieczności wybitne narzędzie bismarkowskiej polityki germanizacyjnej.

Niechaj więc ci panowie pozostają w swoich stronach i tam szukają szczęścia! Powyżej streżony artykuł Posnerki dosadnie potępił ów środek germanizacyjny, który powstał w głowie ks. Bismarka, a który tak samo chybił celu, jak chybiła celu cała jego polityka antypolska!

Z Paryża.

Uniewinnienie oskarżonych w procesie o rozruchy w Aigues-Mortes zrobiło oczywiście we Włoszech jak najgorsze wrażenie. Ale i we Francji wiele dzienników okazuje z tego powo-

du niemałe zdziwienie. Figaro zasądza, że wyrok sędziów przysięgłych w Angoulême jest zdumiewający. Journal des Debats tłómaczy taki wyrok procesu tą okolicznością, że sędziowie nie byli pewni, czy mają przed sobą istotnie winnych. Matin zaś wyznaje otwarcie, że obecność włoskiego generalnego konsula na obradach sądowych wywołała wyrok tendencyjny. Inne dzienniki odzywają się o wyroku wymiającym i zwracają uwagę na to, że proces ten nie był procesem politycznym, gdyż i same rozruchy w Aigues-Mortes nie miały politycznego charakteru — spowodowała je nie rasowa nienawiść, lecz konkurencja robotników o większą płacę roboczą. Intransigeant, Libre Parole i inne organa szo winistyczne chwala wyrok sędziów przysięgłych, zaznaczając, iż stwierdza on zasadę bezwarunkowej obrony pracy narodowej.

Deputowany Paweł Méry, były zwolennik Boulanger'a, zamierza utworzyć ligę obrony pracy narodowej z dewizą: „Nie dopuszczać obcych robotników do naszych fabryk ani obcych towarów do naszych magazynów!“

Większa część umiarkowanych dzienników republikańskich chwali energiczne zarządzenia przeciwko anarchom i aprobuje liczne rewizje do mowe i aresztowania, usprawiedliwione o tyle, że uwiecznione zostały niemałym powodzeniem, ponieważ policya wykryła wielu niebezpiecznych anarchom i skłoniła do znacznej ilości dynamitu i materiałów wybuchowych, przeznaczonych na zamachy anarchistyczne.

W Olichy znaleziono w pewnym domu kuferek, zawierający cały arsenał bomb i materiałów wybuchowych. Właściciel kufereka niewiadomy. Właściciel domu oświadczył, iż kuferek ten pozostawił jeden z lokatorów jeszcze w roku 1889; od tego czasu nie zgłosił się po swoje rzeczy. Nawet nazwiska lokatora gospodarz sobie nie przypomina.

Z Włoch.

Zaburzenia w Sycylii nie tylko nie ustają, ale się szerzą dalej i stają się przykładem porażającym do naśladowania nawet na łądzie statym, gdzie stosunki są mniej opłakane. Świadczą o tem zaburzenia w miejscowości Trano i Pierra Stornina, położonych w Neapolitańskim.

Dla usmierzania tych zaburzeń udaje się prezes gabinetu Crispi przy końcu tego tygodnia na Sycylię, której stosunki zna dobrze jako Sycylijanin. Dzienniki włoskie spodziewają się, że osobistej interwencji jego uda się uspokoić umysły wzburzone, przeprowadzić najpilniejsze zmiany w administracji gminnej i zniżyć opłaty konsumcyjne. Na razie rozchodzi się o zażegnanie burzy; ale to nie wystarczy, bo stosunki na Sycylii wymagają radykalnych zmian. W swej akcji dążącej do usmierzania burzy, Crispi spodziewa się znaleźć pomoc i poparcie w stowarzyszeniach robotniczych.

Z powodu Nowego Roku były u króla deputacje senatu i Izby poselskiej. Według doniesień z Rzymu król odpowiadał na noworoczne życzenia wyraził nadzieję, że przez zgodne działanie wszystkich stronnictw uda się łatwo usunąć teraźniejsze kłopoty.

Przechodząc do spraw sycylijskich mówił król z wielką życzliwością o ludności i wyraził na dzieję, że stosunki na Sycylii przez roztropne i energiczne działanie rządu przy współdziałaniu parlamentu doznają wkrótce pożądanej zmiany na lepsze. Widoki powodzenia w tej mierze są tem pomyślniejsze, że można z wszelką pewnością liczyć na pokój zewnętrzny.

Przeto nie będzie żadnej z zewnątrz przeszkody w pracy nad ułożeniem i przeprowadzeniem reform potrzebnych.

### Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Drugi nakład wczorajszego (pierwszego w tym roku) numeru naszego dziennika musieliśmy zarządzić dzisiaj po południu z powodu zgłoszenia się nadspodziewanie znacznej liczby nowych prenumeratorów, którzy wybaczyć zechcą chwilową zwłokę w dostarczeniu im tego numeru.

Przy tej sposobności przypominamy, że z powodu zwiększonego nakładu dziennik nasz wydawany będzie w lokalu administracji przy ulicy św. Jana 13, nie wezwęniej, jak o godzinie pół do siódmej wieczór.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek. Ze spraw zamieszonych na porządku dziennym posiedzenia najważniejszym dla miasta jest wniosek położonych sekcji gospodarczej i szkolnej w sprawie zawarcia umowy z rządem o wystawienie dwóch budynków szkolnych, tj dla gimnazjum i szkoły realnej.

Z komitetu Kościuszkowskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji administracyjnej, pod przewodnictwem p. Fr. Bylickiego. Uchwalono udać się z prośbą do p. Adama Asnyka, aby napisał prolog, który rozpocznie ludowe przedstawienie „Kościuski pod Racławicami“ w teatrze. Do przemówienia w imieniu ludu na Rynku w czasie uroczystości uchwalono zaprosić właściciela Jakóba Bojkę, wójta z Grzegorzowa. Dłuższa rozwinęła się dyskusja nad redakcją napisu, jaki ma być umieszczony na tablicy pamiątkowej u Oo. Kapucynów. Projektów przedłożono kilka. Zgodzono się w końcu na projekt, zredagowany przez p. Daniela, uwzględniający wymagania wszystkich innych projektów. — Napisz zatem na tablicy będzie następujący:

Tu w Łowiańskiej kaplicy dnia 24 marca 1794

Tadeusz Kościuszko

po poświęceniu szabl słobował bój za wolność i niepodległość Ojczyzny. Naród polski w setną rocznicę tej wiekopomnej chwili umieścił tę tablicę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłała z Tyrolu na ręce swej byłej nauczycielki p. Regina Dukler 1 złr.

P. Słotarski z Brzeska nadesłał 2 złr. 50 ct. Zamiast powinszowań noworocznych złożył po koronie pp. dr. Kmietowicz, Steifer, Tomasz i Józef Konarski, wszyscy z Krynicy.

Z puzki departamentu rachunkowego dyrekcji kolei państwowej wpłynęło 13 złr.

Zarząd Koła miejscowego w Sieniawie przysłał 10 złr. jako czysty dochód z wieczorku.

P. Franciszek Wojski, restaurator, zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, złożył 3 złr.

Z teatru. Jutro, we czwartek, grana będzie po raz drugi komedia Edwarda Lubowickiego pod tyt. „Przyjaciółka żon“ w pięć aktów popularna, na którą złoży się znakomita komedia Angiera „Zięć pana Poirier“, widowisko to rozpocznie nowy obrachek Zygmunta Przybylskiego „Fotografia Jędrusa“. W sobotę „Przyjaciółka żon“ po raz trzeci.

Podwyższenie płacy. Reskryptem ministerstwa handlu podwyższono wreszcie płacę praktykantom pocztowym z 300 na 400 złr. rocznie, a to począwszy od 1 stycznia br.

Drugi zjazd literatów i dziennikarzy polskich odbędzie się, jak wiadomo, w czasie wystawy krajowej. Komitet zjazdu ogłosił spis tematów, dotychczas podanych na zjazd i przez komitet uznanych jako pożądane. Są one następujące: 1) Stan literatury i oświaty w ostatnim dziesięcioleciu. 2) Wymagania podręcznika literatury powszechnej. 3) Własnej krytyce literackiej. 4) Narodowy folklor polski. 5) a) Potrzeba większego uwzględnienia etnografii w nauce; b) Etnologia. 6) Pogląd na stan wydzawictwa ludowych: a) Galicya, b) Królestwo, c) W. Ks. Poznańskie. 7) a) O literaturze ludowej czeskiej, b) literatura ludowa Śląska pruskiego i Łuży. 8) O najwłaściwszych środkach rozpowszechnienia czytelnictwa. 9) O podłożeniu sztuki dramatycznej polskiej. 10) O teatrach galicyjskich. 11) Sprawa objęcia teatru przez kraj. 12) Gdzie szukać źródeł większej oryginalności w naszej literaturze? 13) O ile najnowsze prądy w literaturze powszechnej oddziałują na naszą literaturę? 14) O warunkach duchowej jedności umysłowej produkcyj polskiej. 15) O ile najnowsze prądy filozoficzne w literaturze naszej znajdują odbicie? 16) O potrzebie zapoznania się z literaturą i publicystyką narodów pobratymczych. 17) O najwyższych celach dziennikarstwa polskiego. 18) Sprawa czystości języka polskiego w publicystyce. 19) Najnowsze kierunki w dziennikarstwie polskim. 20) Kwestya dziennikarstwa ludowego. 21) O bezimiennosci w prasie. 22) Dziennikarstwo i literatura polska w Ameryce. 23) Sprawa przyjęcia jednolitej pisowni, proponowanej przez Akademię umiejtności w Krakowie. 24) O ile należałoby uwzględnić narzecza ludowe w gramatyce? 25) Kwestya własności literackiej. 26) Sprawa funduszu dla weteranów literatury i sztuki i wdów i sierot po literatach, tudzież kwestya samopomocy dziennikarzy.

W sprawie objęcia kółkogolwiek z powyższych referatów należy porozumieć się z komitetem. Nowe referaty zgłaszać należy ko Aleksa b. m.

Adres sekretarza: Dr. Aleksander Lisiewicz — Lwów, ulica Kopernika nr. 6.

Ponieważ przy wysyłaniu znacznej liczby odezw łatwo może być pominięty, przeto komitet upra-

sza, ażeby literaci i dziennikarze, którzyby zaproszenia nie otrzymali, a chcieli brać udział w zjeździe, zgłosili się w tym celu do komitetu.

Budżet miasta Lwowa na rok 1894 wynosi w rozrachodach wywycenianych 1,530,204, w przychodach wywycenianych 1,422,375 złr. Niedobór 107,829 złr. znajdzie pokrycie w spodziewanych zwyczajach dochodów. Nadzwyczajne, głównie z wystawą krajową połączone rozchody wstawiono w kwocie 181,486, a dochoody nadzwyczajne 148,720 złr. W tej ostatniej cyfrze mieści się spodziewany od galic. kasy oszczędności zwrot kosztów budowy szkoły przemysłowej. Na pokrycie wydatków zwyczajnych komisya budżetowa zaproponowała podwyżkę dodatku gminnego o 3 pr. od wszystkich bezpośrednich podatków tak, że dodatek gminy ma wynosić 6 pr. Uchwałę tę podjęto z uwagi, że dodatek krajowy będzie obniżony o 3 pr., a zatem ciężar pozostanie niezmiennym.

Na amortyzację długów dotychczasowych potrzeba 151,000 złr., zarząd miasta kosztuje 322,000, koszarowanie wojska 51,000, wydatki na oświatę i szkoły 345,268, na cele dobroczynne 71,000, na drogi i braki 140,000, oświetlenie 68,000, czyszczenie miasta 83,580.

Otwarcie sądu. Otwarcie nowo ustanowionego sądu powiatowego w Jaworznie odbyło się wczoraj przy udziale przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, duchowieństwa, tudzież licznej publiczności.

Rezygnacya burmistrza. Z Przemysła donoszą, iż burmistrz tamczy dr. Aleksander Dworski, na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem 28 z. m., stanowczo oświadczył, że z dniem 31 grudnia ustępuje z urzędu i że rezygnacya swej pod żadnym warunkiem nie cofnie. Jako następców wymieniają pp. dr. Dolińskiego, adwokata i wiceburmistrza, Gamskiego, b. wiceburmistrza, i dr. Ziemiańskiego, lekarza, asesora Rady m.

Lichwa w świetle trybunału kasacyjnego. Kupca Samuela Scheinbacha z Dobromila oskarżono, że w 36 wypadkach dopuścił się lichwy na lichwych lichwach, którym pożyczal pieniądze. Świadcetwo starostwa, wystawione Scheinbachowi, nazwało go „systematycznym wyzyskiwaczem, który jako lichwiarz pierwszj gildy, wyszukuje zawodowo ludność okoliczną“. Rozprawa wykazała, że w 29 wypadkach nastąpiło przedawnienie, za 7 wypadków zaś skazano go na 5 miesięcy ścisłego aresztu i 1000 złr. grzywny. Wskutek zażalenia nieważności odbyła się rozprawa przed trybunałem kasacyjnym. Obrona oskarżonego dr. Hoenigsmann zaznaczył, że skazanie Scheinbacha było bezpodstawne, ponieważ tenże nigdy nie wymawiał sobie wynagrodzenia przy udzielaniu kredytu, a tylko dopiero gdy mu dług płacono, żądał honorarium. Trybunał przychylił się do wywodów obrońcy i uziolił wyrok, motywując tem, że lichwa zachodzi dopiero w tym wypadku, jeżeli udzielający pożyczkę wymawia sobie zaraz przy pozyskaniu pieniędzy wysoki procent, lecz nie wówczas, gdy żąda wynagrodzenia przy obliczaniu piędziennic od dłużnika.

W Garwolinie w Królestwie Polskim, jak nam donoszą, wybuchła cholera azjatycka. Po kilka osób dziennie umiera.

Węgry zamierzają celem uczczenia tysiąclecia założenia królestwa św. Szczępana i celem trwałego upamiętnienia tej chwili wybudować 2 nowe mosty na Dunaju, wybudować pałac sprawiedliwości dla sądów kasacyjnego i apelacyjnego, założyć 400 nowych szkół początkowych, wielkie muzeum przemysłowe i szkołę przemysłową, wreszcie odbędzie się inauguracja uroczysta kanału na Dunaju n. t. zw. Żelaznej Bramy.

Śmierć na koncercie. Br. Fryderyk Truchsess, były poseł w Petersburgu, spadł nagle z krzesła w czasie koncertu dworskiego w Monachium dnia 1 b. m. Zanim zdano mu pospieszyć z pomocą, umarł już Truchsess. Przyczyną nagłej śmierci był udar sercowy.

Liczba analfabetów w Królestwie Polskim. Według cyfr, podanych przez komitet statystyczny w Królestwie Polskim, było w r. 1887 analfabetów mężczyzn 822 pr., a kobiet 916 pr. ogółu ludności miejscowej. Jednocześnie procent ten w prowincjach nadbaltyckich, zaludnionych przeważnie przez Łotyszów i Estów, wynosił: mężczyzn tylko 74 pr., a kobiet 78 pr.

Ze środkowych guberni carstwa nadsyłają wiadomości o gromadzącej znowu klęsce głodowej. Nadto obfite śniegi, jakie tam w listopadzie spadły, znikły wskutek dłużej trwających deszczów; obecnie panują silne mrozy, a śniegu brak zupełnie. Zachodzi więc poważna obawa wymarzenia zasiewów.

Ludność cesarstwa rosyjskiego. Według najświeższych wykazów, liczył carat z początkiem roku 1891 — 119,032,750 mieszkańców. W ciągu roku

R. H. SAVAGE.

### Moja urzędowa żona.

Powieść wpoloczona z życia rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Z grzmiem wejrzeniem wyszedłem naprzeciw Heleny, która ugrzyła się w usta i stanęła. Prędko ją jednak zmienia wyraz twarzy i odezwała się ze słodkim uśmiechem:

— Niedobry Arturze, nie wstałeś dzisiaj na wet do śniadania! Byłabym się zbudziła, gdyby nie to, że spałaś tak śmiecznie.

— Haha! Za długo zabawiłaś się w klubie wczorą, mój kochany Lenix! — zawołał Szasza wesoło, wyciągając do mnie rękę na powitanie.

Jest to komendant ci Muskale! Wiedziałem że mnie menawda, ale mimo to postanowiłem nie dać się przesłać w dyplomacyi i ehoć nie mogłem go znowic, uściśnalem jego wyciągniętych dłoń i odrzekłem:

— Nie, kuzynie Szaszo, nie wyzywam nigdy bogini szasza, gdy się ubiegł-go wczorą do mnie uśmiechnęła.

Następnie przytuliłem ich oboje na nowo w dręczący i zawołałem z przytulaniem:

— Jesteś mi jeszcze dłużną całusa na dzień dobry moja mała, i zapewne nie masz nic przeciw temu.

— cenne jej czoło, zamiast pocałować słodkie purpurowe usta, które mi szepnęły: — Dziękuje!

— Właśnie z Olgą Welecką oddaliśmy kilka wizyt — odezwała się z wdzięcznym uśmiechem. — Kuzyn Szasza był tyle łaskaw, że towarzyszył mi do księżnej Palicyń. — Tu obrzucała go poufałym spojrzaniem, że mną burzenie wstrząsnęło, i ciągnęła dalej: — Wiesz że obiecałam resztę popołudnia u niej spędzić, na obiad oczekuje ona także i ciebie. Przechodząc, chciałem wziąć cięższe futro, gdyż zrobiło się znacznie zimniej, a także chciałem ci zakomunikować życzenie Konstantego Weleckiego, który pragnie dziś jeszcze z tobą mówić.

— Właśnie zamierzam iść do niego — odpowiedziałem; — a ponieważ sprawy córki są uregulowane, możemy odjechać.

— Wyjeżdżamy? — zapytała żywo.

— Jutro o godzinie pierwszej.

— Jaki to pan wyjeżdżasz tak... tak prędko? — wzdychał Szasza z szczerym żalem w głosie.

Haha! pomyślałem sobie: nie podoba ci się to piasku — widząc, jak wasy jego drząły ze wzruszenia, gdy mówił:

— Wszak jutro jest bal u hr. Ignatiewa, bal na którym byłabyś niezawodnie królową. Pani nie może odjechać.

— Nie podobna dłużej pozostać — szepnęła Helena usiłując siłą wzroku powetować przykrość słowami wyrządzonej.

— Tak — odpowiedziałem. — żona moja tęskni także bardzo za niechami paryskimi. — Usiłując bardziej jeszcze podrażnić zazdrość współzawodnika dodałem złośliwie: — Jakże zachwyconym będzie Henryk de Sainte Germaine, gdy

cię z powrotem zobaczy, mia cara sposa. Do widzenia dziś wieczór.

Chciałem już odejść, gdy w tem nagle przypomniałem sobie bytność panu de Launay.

— Mam ci jeszcze kilka słów w cztery oczy powiedzieć; kuzyn Szasza wybaczy mi na chwilę — odezwałem się szybko.

Widocznie wyczuła coś w mojej twarzy, co ją spowodowało żądaniu memu bezzwłocznie zażądać uczynić.

— Zaczekaj pan na mnie chwilę przy powozie, panie Aleksandrze — odezwała się — maż mój da mi zapewne jakąś nagane, przypuszczalnie jak zwykle z powodu moich kufurów, nieprawdaż?

W tejże chwili znalazła się obok mnie i szepnęła: — Cóż takiego?

— Chodź do naszego pokoju — odpowiedziałem. Była posłuszną bez szemrania.

— Teraz prześlądzni pani swoje rzeczy — odzwałam się po przybyciu na górę, — czy nie były przeskazywane.

— Tak, podczas mojej nieobecności — odpowiedziała, rozglądawszy się szybko po pokoju.

— Czy nie było tu nic takiego, coby panią mogło zdradzić?

— Nie, nie potrzebujesz się pan niczego obawiać. Każdy kawałek mojej bielizny jest znaczony jeszcze przed wyjazdem z Paryża. — Tu podniosła w górę rękę i koronek, na których widok kręwo silnie bić mi zaczęła, i ze zdumieniem zobaczyłem wszędzie cyfry L. M. S. inicyały mojej prawdziwej żony.

— Żadnych nie było papierów? — zapytałem.

— Żadnych. Wszystko, co się do sprawy odnosi, noszę w głowie ze sobą.

— O, co za przezorność!

— Spodziewam się, że tak — odezwała się spokojnie, — ale co pana naprowadziło na podejrzenie rewizji?

Opowiedziałem jej moje spotkanie z panną de Launay i zakończyłem słowami:

— Widzisz pani, oto miłości z Szaszą ścigają na pania nową nieprzyjaźń.

— Nową? — zapytała zdziwiona, — czyż ja mam jeszcze innych nieprzyjaciół?

— Tak sądzę — odpowiedziałem więcej surowo; — jest nią księżniczka Teodozja Palicyń.

— O, ta mnie ubóstwia.

— A ten mężczyzna, pod którego nazwiskiem pani prowadziła swą grę, na którego twarz lekomyślność pani sprowadza rumieniec zawstyżenia?

— O pan mnie przecież nie nienawidzisz — odezwała się łagodnie, a po chwili dodała ze smutkiem: — Może mi pan kiedyś później przebacysz, skoro poznasz całą prawdę. Tę pannę szpiegującą biorę na siebie. Ale o Szasza z ks. Palicyń czekają na mnie. — Z temi słowy popieściła do przedsiorka i zawołała za mną: — Nie obawiaj się Arturze, moje kufry będą gotowe do południowego pociągu.

Wybiegła, a ja z ciężkim westchnieniem udałem się do Weleckiego. Ten o rymał właśnie od mojego adwokata potrzebne do sprawy papiery i podpisywał je, odbywszy poprzed krótką konferencyę ze swym prawnym doradcą. Po załatwieniu tego wszystkiego rozmawialiśmy wygodnie z sobą, przyczem Konstanty wyraził swe ubolewanie nad tem, że tak krótko gościmy w Petersburgu, nie namawiając mnie jednak weale do dłuższego pozostania. Zauważyłem nawet, że spo-

kojniej odetchnął, usłyszawszy, że choć żonę jak najprędzej wywiezie ze stolicy.

Następnie udaliśmy się do dalszych pokojów, gdzie znalazłem panię Welecką, małą Zosię i jej guwernantkę. Ozy tej ostatniej błyszczały radością, gdy mówiłem o naszym jutrzejszym wyjeździe. Przy tej sposobności powiadziłem Oldzie, że moja żona przy pożegnaniu da jej adres swej paryskiej krawcowej.

— Adres jej paryskiej krawcowej? — zapytała Olga zdziwiona.

— Łaska pani zechce sobie przypomnieć, że wyraziła życzenie dowiedzenia się o tym adresie — wtężyła szybko guwernantka, pąsowym rumieniem obłana.

— Ach tak, skoro mi o tem nadmieniasz, to przypominam sobie...

— Dlatego też pozwoliłam sobie w imieniu pani prosić o ten adres panią putkownikową — rzekła panna de Launay.

— Panna Launay trudziła się nawet w tym celu sama do hotelu — zauważyłem.

— Jesteś pani dobrem dzieckiem, panno Eugenio — dodała jej pani ze skiniem zadowolenia.

— Tak, tak — potwierdziła Zosia, która także pragnęła brać udział w rozmowie. — Kochana mademoiselle jest zaledwo od dwu tygodni u nas, ale już nas wszystkich pokochała, nie wyjmując nawet tego nieponia Szaszy.

1891, 1892 i 1893 przybyło około 5 milionów, cyfra przeto ludności z początkiem r. 1894 wynosić będzie mniej więcej 124 milionów. W r. 1890 ludność ta wynosiła w 50 guberniach Rosji europejskiej prawie 89 milionów, w Królestwie Polskim 8,900,000, na Kaukazie prawie 8 mil., w Syberii trochę więcej niż 4 1/2 mil., w Azji środkowej 6,100,000, w Finlandii 2,380,000.

**O Helenie Modrzejewskiej** *Zgoda*, organ Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych pisze w numerze z dnia 13 grudnia r. p.: „W teatrze Hooley's przy Randolph ul. w Chicago grano po raz pierwszy piękny dramat Sudermana „Die Heimath“ w angielskim tłumaczeniu (z małemi zmianami) zatytułowany „Magda“. W roli tytułowej występowała sławna artystka nasza pani Helena Modrzejewska. Wszyscy znawcy podziwiali wysmukłą, królewską postać artystki naszej — powabne jej ruchy i gestykulacje. Pani Modrzejewska występowała z wielkim powodzeniem, — gra jej jak dawniej wywierała jeszcze silne wrażenie na publiczność, która znajduje się jakby pod wpływem czaru jakiegoś; tylko głos jej nie jest tak dźwięczny i melodyjny jak dawniej, chociaż jeszcze miły i dość śmiały. Sławna artystka nasza umie badać psychologicznie „Magdę“, jak ją sobie autor wyobrażał — i uosobiła ją świetnie. W scenach wesolych była ona kwiśką, a w scenach rozczulających sentymentalną.“

**O wykopaliskach** w Hissarliku (starożytnej Troi) do wiedeńskiej *Politischen Correspondenz* donoszą z Aten: „Na ostatnim posiedzeniu cesarskiego niemieckiego instytutu w Atenach dr. Dörfeld zakomunikował sprawozdanie o przebiegu robót prowadzonych w roku ubiegłym w Hissarliku. Schlieman swego czasu utrzymywał, iż Troja leżała niedaleko od tak zwanej warstwy spalonej, wyróżniającej się wybitnie pozostałymi szczątkami od innych. Obecnie prof. Dörfeld odkrył w szóstej warstwie pagórek, otoczony murami g uboższymi 5 metrów, złożonymi z nader starannie obrabionych kamieni. Szczątki przyległe tej imponującej fortecy greckiej również odnaleziono. Mury opatrzone były obrzymbami wieżami, posiadającymi bardzo głębokie fundamenty. Przy jednej baszcie kopano do głębokości 7 metrów i nie zdano odkryć początku fundamentów. Potężne mury prawie w całości odkopano. Roboty, prowadzone w roku ubiegłym na rachunek państwa Schliemana, prowadzone będą w roku przyszłym na rachunek cesarza niemieckiego. Przez odkrycie murów szóstej warstwy na którą dotąd nie zwracano uwagi, budzi wielki interes. Wykopaliska dobyte z niej odnoszą się do epoki na 1500—1000 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, a więc do czasów, w których odbywała się wojna trojańska. Szósta warstwa nie leży w położeniu całkowicie poziomem, lecz podnosi się w środku. O tej wyniosłości wspomina i Homer. Dörfeld przynajmniej, iż opis Homera zgadzają się wyborne z położeniem miejscowości i rozkładem murów. Dalej pisze Homer o doskonale wyglądanych murach Otóż wyborne odrobione kamienie w nowo odkrytych murach różnią się wielce pod tym względem od gmachów cyklopow. Druga warstwa, na której, zdaniem Schliemana, miała stać Troja, pochodzi z epoki znacznie późniejszej. Świątynie odnaleziono mury i gmachy są dożyłowe jedynie w swoim rodzaju i z tego powodu budzą niemałe zainteresowanie pomiędzy uczonymi.“

**Ze Stowarzyszeń.**

**Waleczne zgromadzenie** 1-go polskiego Klubu filatelistów (zbiieraczy marek) w Krakowie. Jako w pierwszą rocznicę założenia, wydział zaprasza członków i interesowanych na waleczne zgromadzenie, oraz ucztę i zabawę, które się odbędą w lokalu klubowym przy ulicy Tomazsa 1 15, i piętro, w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu. Tamże przyjmują się wpisy; wpisowe 1 złr., wkładka miesięczna 30 ct., dla zamiejscowych połowa.

**Awans kolejowy.**

Do czwartej klasy rangi awansował dr. Seweryn Kniatkiński mianowany radcą generalnej dyrekcji w piątą na płacę 3,600 złr. S. Witkowski we Lwowie, do szóstej w czwartym etacie Ludwik Hubl w Przemyślu, do siódmej w etacie drugim o płacę 2,000 złr. Jan Ciesliński, w etacie drugim o płacę 1,800 złr. Bon Siebauer w Stanisławowie, M. Machalski w Tarnopolu, Ad. Idzikowski w Tarnowie, S. Blaim i J. Ł. Patiak we Lwowie, J. Żmurko w Przemyślu, J. Meissner w Jarosławiu, K. Erganek, F. Patelski i J. Skulski w Krakowie, w etacie trzecim Aug. Matkowski we Lwowie, S. Przychocki, w etacie czwartym K. Beresowski, K. Kotula, J. Chalecki i M. Kubala we Lwowie, J. Wiewiórowski w Tarnowie, Fr. Miłaszewski w Krakowie, J. Szykowski w Brodach, F. Dormas w Podwołyżkach, S. Hozowski w Nowym Sączu, Ant. Stochmalicki w Przemyślu, K. Nechay w Czerniowcach, Ad. Spitzer w Krakowie, F. Höhnal we Lwowie, do klasy siódmej o płacę 1,600 złr. w etacie drugim J. Załęski w Jarosławiu, An. Dobrucki, w etacie trzecim M. Jarocki w Nowym Sączu, w etacie czwartym Al. Gótz, Ign. Krupski i J. Pilecki we Lwowie, B. Thieberg w Krakowie, Em. Bolwiński w Stanisławowie, J. Żaba w Striju, w etacie piątym An. Kontarba we Lwowie, An. Sieczyński, do ósmej klasy o płacę 1,500 złr. w etacie drugim J. Szezepaniak, a dalej Z. Motylewski, B. Kruszelicki i L. Steczkowski we Lwowie, w etacie trzecim Ign. Schreiter i Em. Mises we Lwowie, w etacie czwartym W. Fischer w Czerniowcach, T. Leszczyński i Al. Szawul we Lwowie, o płacę 1,400 złr. w etacie drugim P. Grzymalski w Tarnopolu, w etacie trzecim M. Bisikiewicz we Lwowie, J. Koturba w Przemyślu, L. Bartkiewicz w Striju, J. Zajackowski w Zagórz, w etacie czwartym H. Grabowski w Nowym Sączu, J. Matkowski w Striju, W. Katiński, A. Korosteński, S. Deutschan, F. Orell, J. Steczkowski i E. Hingler we Lwowie, W. Leitner i F. Zankel w Krakowie, W. Obrecht w Dębicy, W. Bojdecki w Tarnowie, S. Ryzewicz w Odywie, F. Felezyński w Buczaczu, L. Dąbrowski w Przemyślu, Em. Filous w Kotołynie, w etacie piątym J. Hyziak we Lwowie, G. Ruzicka w Striju, do ósmej klasy o płacę 1,000 złr. w etacie pierwszym L. Solecki w Krakowie, w etacie drugim H. Stroneczak i S. Lipiński we Lwowie, T. Szelestak w Tarnopolu, Z. Jarosiewicz w Ustrzykach, Z. Maywalt w Rozwadowie, T. Nagórzański w Tarnowie, F. Kuczkowski w Złoczowie, S. Papée w Brodach, T. Komorra w Drohobyczu, W. Krupka w Przemyślu, J. Łapiński w Haliczu, R. Giełdanowski w Zagórz, T. Maszowski

w Sokalu, S. Szpieberg w Nowym Sączu, W. Żak i J. Zyskowski w Stanisławowie, w etacie trzecim J. Chrzan, F. Kolischer, M. Role-Bolechowski i W. Sinkiewicz w Krakowie, M. Gargas we Lwowie, K. Golaszewski i T. Kurnikowski w Nowym Sączu, K. Epler w Striju, J. Mühlrad w Jasle, w etacie czwartym M. Deisenberg, J. Lux i K. Stach w Krakowie, S. Dulęba w Husiatynie, H. Feldtman, J. Eiseit, F. Iyeczak, L. Buszszakowski, An. Bolwiński i F. Sawicki we Lwowie, Ar. Ossoliński w Złoczowie, An. Nagliki w Nowym Zagórz, W. Mynarski w Podgórz, T. Kwiatkowski w Stanisławowie, W. Pokorny w Żywcu, J. Stalaski w Rawie Ruskiej, Ad. Klafien w Krasnem, S. Machaj w Dębicy, E. Laukotka w Dolinie, F. Herman w Zwardoniu, R. Szydłowski w Zagórz, W. Potucek w Ławocznie, Alfred Mikocki, w etacie piątym J. Koitachim, Ed. Grotkowski, M. Danielec i G. Gaberle we Lwowie, J. Czerwigiewicz w Krakowie, Antoni Pilecki. (C. d. n.)

**Przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł radcę namiestnictwa i starostę Juliana Prokopyca ze Lwowa do Zaleszczyk; starostów: Eugeniusza Lachowskiego z Zaleszczyk do Limanowej; Antoniego Punickego z Mościsk do Starogo Miasta; Józefa Harasymowicza ze Lwowa do Turku; dr. Ignacego Dembowskiego ze Lwowa do Mościsk; oraz przeniósł nowomianowanych starostów: Zdzisława Gepperta dla Nowego Targu, Leopolda Hendricha dla Niska, Ludwika Bernackiego dla Kamionki, w końcu powołał starostę J. Wołoszyńskiego z Limanowej do służby przy namiestnictwie i poruczył sekretarzowi namiestnictwa Julianowi Kukurawiczowi, kierownictwo starostwa w Husiatynie.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepsistów namiestnictwa: Juliusza Bronarskiego w Tarnaczu, Hieronima Zahradnika w Gródku, Władysława Gawinińskiego w Kotołynie, Jana Straszynskiego i Edwarda Oczalskiego we Lwowie, komisarzami powiatowymi: Dyrektora poczty i telegrafów we Lwowie powierzył kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego w Skale kasowej powiatowemu Józefowi Wolańskiemu z Brzeżan; równocześnie przeniesiono asystenta pocztowego Dawida Goldnera z Czortkowa do Brzeżan.

**Składki.** Na pomnik J. Matejki złożył pan E. L. 4 złr.

**Składki na weteranów w. p. 1831** w grudniu 1893 i sprawozdanie miesięczne. 5 centów: Józef Dudzik, włościanin; 10 centów: Jonas Wawrzyniec włościanin i Leib Bribram;

20 centów: Julian Węgliński, Walenty Nachowski, Samuel Zygmunt, Maks Dreznier, Wolf Sprychut, Isak Finer, Leon Pleszczyński, Abraham Folgeman, N. Roekach, Zygmunt Popper, Ch-im Schiff, Leon Kapelner, Benjamin Broder, Ignacy Horowitz, J. Greiner, Józef Mikulski, Jędrzej Ol-zowski, Józef Piechnik, Antoni Migdał, Józef Wędrka, Józef Broszkiewicz, włościanin; Stanisław Roth, M. Goldberg, L. Bodner, K. Jaworski, 25 cent. H. Hasenlauf. 20 centów: Szymon Natowicz, Erisig Schübler, Jakob Fischer, Wojciech Pachucki, T. Küberle, J. Jakober, 40 cent. Mikołaj Kolankowski; 50 cent.: ks. Maciej Piech, dr. Franciszek Zaremba, p. Antonina Rutkowska, J. Wolański, Ignacy Serwin, Hillenbrand Humel, Franciszek Orszyszak, Wincenty Krupnicki, Stefan Grotowski, Bolesław Bykiewicz, Wincenty Datka, Wit. Jarzyna, Kazimierz Iwewski, Józef Dobesz, Józef Biały, Artur Schmidt, Marian Ramożyski, Ignacy Mostowski, Wiktor Machnicki, Roman Gintowski, Jan Borkowski, Jan Michnik, P. Schanzer, S. Skandor Feniger, Samuel Gasner, O. Schlosser, L. Strisower, Jan Korab, Nachim Hofstätter, 60 centów: M. Dakowski.

Po 1 złr.: p. Celestyna Żurowska, p. Michalina Bielańska, p. Zofia Schulle, Antoni Popiel, Stanisław Noel, Henryk Machnicki, ks. prof. St. Fox, Jan Bryl, Lud. Straszewski, Józef Michnik, J. Rosenberg, dr. Bolesław Nedyziński, ks. dr. M. Zygmuntowski, ks. Andrzej Bieliński, dr. Ferdynand Mais, dr. Andrzej Weisło, Stanisław Gulkowski, Adam Hanech, Ed. Hartmann, Wojciech Zagórzski, Jan Habakiewicz, Ed. Kantofski, ks. prof. G. Gankiewicz, ks. prof. A. Skowronski, Michał Paluch, Ing. Warmaki, Szyr, Skuliczy, dr. A. Dobruchowski, Ed. Federowicz, p. Wiktorja Kostucha, Tytus Meyner, Józef Ożegalski, ks. prof. J. Wołny, ks. J. Ralski, ks. J. Saska, Konstanty Przybytko, J. Bulewicz, Antoni Brandt, Robert Han, Kazimierz Karpiński, Adam Roebenbauer, Franciszek Włodarczyk, dr. Jan Hoser, Franciszek Góra, Aug. Christ, Marek Gatti, Paweł Niedzielski, Woj. Ziemia, dr. Czesław Górski, Alojzy Letzner, Franciszek Kalisz, Zdzisław Guminski, Antoni Rojowski, Andrzej Skibiński, Mieczysław Wędołowski, Cz. Jęlnia w Bochni 1 złr. 30 ct.

po 2 złr.: p. Emilia Bielańska, dr. Gustaw Bielański, Seweryn Ryszkowski, Henryk Scheurich, dr. Ferdynand Zakrzewski, Wł. Pisz, Roman Romanowski, Andrzej Stepanowski, Ludwik Kisielewski, dr. Szczygłowski, dr. Wł. Michnik;

3 złr.: ks. kanonik Fr. Lipiński, 4 złr. dr. J. T., 5 złr. JWP. ksieni ze Staniątek;

5 złr.: dr. A. L. Serafiński, Kładysz Meysner, Bronisław Mowinski, Józef Gargul, Mieczysław Jabłoński, dr. St. Jabłoński, Ignacy Guminski, dr. Włodzimierz Piński, Wojciech Chrzanowski, Kaź. Denker, Aleksander Bunge, prezes Wład. Wimmer;

10 złr.: Kola p. Atanazy Benoe, ks. prob. Stanisław Siara;

12 złr.: Konstanty Ramut. Te wszystkie składki zebrane za pośrednictwem delegata naszego Towarzystwa p. Ramulta;

5 złr.: hrabianka Marya Tarnowska, Roman Rydel, Zofia Górska, dr. St. Biesiadecki, Wł. Grabowski;

2 złr.: Dziesiąta Polska z Przystaka;

2 złr. 65 ct.: gospodarz „Sokoła“ z N. Sącza, p. Dzieciokowski;

6 złr.: za broszury o Królestwie gen. Paszkowskiego; 9 złr.: Różycki, Zwardoni;

po 10 złr.: prezes J. Skirliński, dr. Dolanski Ludwik, Towarzystwo „Zgoda“ w Krośnie, Karol Jakubowski;

20 złr.: Konstanty Piński, hrabia Edmund Krasiński; 43 złr. 32 ct.: N. N.

50 złr.: z Myślenie z wlecorku listopadowego, p. aptekarz Guminski;

Fazem docho do w grudniu 1893 roku 424 złr. 22 ct. Rozchody: Rozdano żółty narodowego między 34 weteranów 1831 roku, najem i utrzymanie biura, portory, potrzeby dwóch weteranów — razem 591 złr. 96 ct. Komitet przesyła w imieniu weteranów starych żołnierzy polskich roku 1830 i 1831 życzenia noworoczne rodom i wyrazy wdzięczności za pamięć o nich, polecając tych starszok, pędzących niemal dni ostatnie, w nadziei na rodzinnej ziemi, nie mogąc sobie już zapracować na kawałek chleba, sercem rodaków i ich smutną bardzo dolę. Z uszanowaniem Ksawery K o n o p k a.

**Repertuar teatru krakowskiego.**

We czwartek 4 stycznia: Po raz drugi: „Przyjaciółka żon“, komedia w 5 aktach Edwarda Lubowskiego. (Role główne odegrał pp. Leszczyńska, Morska, Wyrwiczówna, Zawadzka, Danielewski, Lubowicz, Przybyłowicz, Rygiel, Sliwicki, Sobiesław i Zawadzki).

W piątek 5 stycznia: (Widowisko popularne) „Zięć pana Poirier“, komedia w 3 aktach Aug'era Rozpocznie „Fotografia Jedrusia“, obrazek sceniczny w 1 akcie Z. Przybylskiego.

W sobotę 6 stycznia: Po raz trzeci „Przyjaciółka żon“, komedia w 5 aktach Edwarda Lubowskiego.

**Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.**

— Z teatru. Po kilkunastu przedstawieniach „Podróży naokoło ziemi“, która w czasie świątecznym miała wielkie powodzenie, ujrzelismy wczoraj jako premierę, komedję Edwarda Lubowskiego w 5 aktach p. t. „Przyjaciółka żon“. Sztuka ta,

pomimo wielu, bardzo wielu usterek pod względem budowy, kompozycji, charakterów, nawet sytuacji, ma przecież coś, co jej zapewnia powodzenie u publiczności, mianowicie sceniczność, — nie sceniczność polegająca na prawidłowym rozwoju akcji i potęgająca się napięciem dramatycznym, lecz sceniczność pojedynczych scen i epizodów, pełnych ruchu, werwy i humoru. Nie wielkiej wartości artystycznej, pozbawiona stylu i luźna w układzie, komedia ta, schodząca miejscami na farsę, bawi jednak publiczność i podtrzymuje wesołość w sali aż do spuszczenia kurtyny nad ostatnią, siódmą odsłoną. Artyści poprawną i dobrą grą przeżyli się niemało do uwydatnienia dodatków stron komedji i wielokrotnie zbierali rżęście oklaski. Najbardziej oklaskiwano grę p. Zawadzkiego, który zwłaszcza w trzeciej odsłonie ujął sobie publiczność doskonale modulowaną dykcją i bardzo poprawną grą, uwydatniając niemałe zalety jego poważnego talentu. P. Leszczyńska z tytułowej roli zrobiła wszystko, co się zrobić dało; ale tym razem miała zadanie niewdzięczne, chodziło bowiem o to aby nadać prawdę i życie postaci ty,owej, w wielu pojedynczych rysach może trafnej, ale w całości niemaszinalnej, będącej raczej uogólnieniem społecznym na sennie, a nieprawdą, z życia wziętą istotą. Poprzestając tymczasem na tej krótkiej kronikarskiej wzmiance, bliższe szczegóły o premierce odkładamy do zwykłego naszego tygodniowego sprawozdania.

— **Kościszko** na styczniu obejmuje: Sto lat temu (Wspomnienie: Kościszko przybywa nad granicę Polski, do Galicji, w celu rozpatrzenia w przygotowaniach do insurekcji, poczem wyjeżdża do Włoch) Testamenty T. Kościszki: Kilka słów o funduszach testamentowych (dokonanie) Mało znana publikacja na cześć Kościszki. Bibliografia do dzieł i życia Tadeusza Kościszki, zebrana przez pułkownika Edmunda Callier (c. d.)

— **Konkurs literacko-historyczny.** Komitet, złożony z reprezentantów towarzystw akademickich polskich, zawiązywał za inicjatywą wydziału lwowskiej Czytelni akademickiej, a mający na celu urządzenie obchodu Kościszowskiego we Lwowie, uchwalił na ostatnim swem posiedzeniu ogłosić konkurs na rozprawę p. t. „Powstanie Kościszki“. Ma to być praca naukowa, dowolnej objętości, i może zajmować się również tylko pewnym okresem z powstania Kościszki. Pożądaniem byłoby uwzględnienie ruchu społecznego mieszczań i chłopów w czasie powstania. Termin oddania pracy oznaczono na d. 1 sierpnia 1894 r. Nagroda, która sędziowie przynajmniej najlepiej rozprawie, wynosi 200 koron. O nagrodę ubiegać się mogą tylko akademicy lwowskiej i uczniołwie szkoły dublańskiej, jakoteż uczniołwie szkoły lasowej. Na sędziów z pośród osób poważniejszych uprosił komitet drów Ludwika Pinkla, Ludwika Kubalę i Antoniego Prochaskę. Nagrodzona rozprawa drukowaną będzie w sprawozdaniu Czytelni z r. 1893/4, nadto autor otrzyma bezpłatnie 100 odbitek i prawo odbijania dalszych egzemplarzy. Pracę, zaopatrzoną godłem, należy przesyłać pod adresem akademika Konstantego Wojciechowskiego, preza Czytelni akademickiej we Lwowie.

**Dział ekonomiczny.**

**Narady ministrów finansów.** W Peszcie odbędą się zapowiedziane narady nad dalszym ciągiem reformy walutowej. Odnosne projekty zostały już w głównych zarysach postanowione, zachodzi jednak jeszcze potrzeba bliższego omówienia szczegółów między oboma ministrami finansów, a to głównie z powodu zmian zaszytych obecnie w składzie austriackiego ministerstwa. Obecni ministrowie austriacki i węgierski porozumieć się muszą co do planu, jakiego na przyszłość trzymać się należy.

Austriacki minister finansów zamierza w najbliższym czasie podwyższyć stopę procentową kwitów salinowych.

**Bank rolniczy.** Dnia 29 z. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady nadzorczej banku rolniczego. — Jednogłośnie prezezem rady wybrano p. Bolesława Augustynowicza, który z prawdziwym poświęceniem obywatelskim i zaparciem instytucję tę nie tylko stworzył, ale i własnym staraniem utrzymać potrafił. Zastępcą prezesa wybrano p. Bronisława Skibińskiego i Stanisława Niezabitowskiego.

**Kalendarz rybactki.** W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisana miarę. W dni słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 a 1 pać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwoniki i bolenie.

**Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie** za miesiąc grudzień 1893 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 96,990 złr. 36 ct. Wpłynęło 320 złr. — et. Zwroceno 250 złr. 55 ct. Stan z końcem miesiąca 97,059 złr. 81 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 271,957 złr. 53 ct. Wpłynęło 12,350 złr. 85 ct. Zwroceno 19,719 złr. 14 ct. Stan z końcem miesiąca 264,589 złr. 24 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 480,598 złr. 83 ct. Spłacono 130,767 złr. 36 ct. Udzielono nowych 122,660 złr. — et. Stan z końcem miesiąca 472,491 złr. 47 ct.

**Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.**

Targ na nierogalczę. Przypędzono d. 2 stycznia 1894 na targ 2010 sztuk. Notowano: Prosięta — do — złr. za parę. — Chude 30— do 32—. Mięśne od — do — złr. Tuczne 37 do 40 ct. za kilo żywej wagi. Załadowano: Do krajów monarchji 1999 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

**Z targów zbożowych.**

Kraków, 2 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszentka	7 22	8 07
Zyto	6 30	7 —
Jęczmień na krupy	5 20	5 50
Owies z opłatą akcyzową.	7 —	7 15
Groch	10 —	12 —
Tatarka	7 —	9 —
Proso	5 —	6 —
Fasola	8 —	12 —
Jagły	11 —	14 —
Siano	—	4 20

Stoma	—	1 70
Koniczyna na paszę	—	4 30
Ziemniaki za hektolitr	2 20	2 40
Jaja za kopę	1 40	1 70
Masło za garniec	3 60	4 —
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—	77 —
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—	60 —
Koniczyna nasienna czerwona za 100 kilogr.	60	70 —
Koniczyna nasienna biała za 100 kilogr.	50	75 —
Tymotka nasienna	18 —	25 —

**Sprzeżenie meteorologiczne**

(podług obserwatorium krakowskiego),  
Kraków, dnia 3 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dzisiaj g. 6 rano	dzisiaj g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (śred. do 0)	749 4 mm	751 9 mm	752 5 mm
Temperatura w stopniach Celsjusza	-11° 5	-17° 5	-13° 7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 = burza)	ENE 1	NNE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	84%	84%
Stan nieba	10	0	5
0 pog., 10 sup. pochm.	10	0	5

**Telegramy „Nowej Reformy“**

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń, 3 stycznia.** Dzisiejsza Wn. Ztg. obwieszcza ustawę o zapomogach ze skarbu państwa przyznanych w kwocie 800,000 złr. na złażodzenie nędzy.

Według dzisiejszej Wn. Ztg. zakaz przywozu i przewozu towarów z portów zatoki łudgudńskiej i z departamentów Herald i Gard oraz z całej Rumunii został zniesiony.

Zakazy odnoszące się do ruchu towarowego z Rosją przeciwnie zostały rozszerzone także na stosunki z Turcją europejską i azjatycką.

**Wiedeń, 3 stycznia.** Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 31 p. m. Banknotów w obiegu było za 486,624,000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym więcej o 21,707,000 złr.); zapasu kruszcowego było za 278,235,000 (więcej o 1,437,000); w portfelu wekslowym było za 171,699,000 złr. (więcej o 19,347,000); w lombardzie było za 43,315,000 złr. (więcej o 6,458,000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 15,940,000 złr. (mniej o 20,769,000).

**Paryz, 3 stycznia.** Wczoraj odbyła się narada wyższych urzędników policyjnych i prokuratury państwa nad rozporządzeniami, jakie dzisiaj wypadnie przedsięwziąć przeciw anarchom.

**Madryt, 3 stycznia.** W procesie przeciw anarchom trybunał skazał trzech obwinionych na karę przymusowej pracy przez siedm lat.

**Bruksela, 3 stycznia.** W miejscowości Tamines pod Namurem bomba dyuamitowa podłożona pod dom pewnego robotnika górniczego wystrzeliła — jak słychać — znaczne szkody.

Znaleziono również kilka bomb dynamitowych, podłożonych pod warsztaty kolejowe w mieście Charleroi. Sledztwo zarządzone.

**Rzym, 3 stycznia.** Na dzisiejszej radzie ministrów Crispi zwał sprawę z położenia w Sy-cylii Rada ministrów upoważniła Crispięgo do nadania generałowi Morra wyjątkowej władzy do uśmierzenia rozruchów.

**Palermo, 9 stycznia.** Wczoraj w Pietrapierzia były rozruchy. W Mazzara, Campobello i innych miejscowościach były także demonstracje i rozruchy.

**Ateny, 2 grudnia.** W przedłożonym Izbie budżecia na rok 1894 odróżniono dochody preliminowane tylko od napewne przewidzianych. Przedłożenie rządowe obieca pierwsze z nich na 96,229,000, drugie na 87,134,000 drachm. Zobowiązania państwa wraz 30 pr. różnicy kursów wynoszą 22,500,000 drachm.

Trukupis oświadczył, że budżet ułożono na podstawie mniej pomyślnych przypuszczeń.

Izba odroczonej została dnia 22 b. m.

**Ateny, 3 stycznia.** Izby odroczone do dnia 22 stycznia.

Uwięziono redaktora dziennika humorystycznego *Dawon* pod zarzutem należenia do ostatniego zamachu dynamitowego.

**Sofia, 3 stycznia.** Książę bułgarski zamknął sesję sobrania mową tronową, w której dziękował deputowanym za ich działalność.

**Rio Grande, 3 stycznia.** Rokozanie zajęli miasto Bage.

Opowiedzialny Redaktor:  
**Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESZANE.

Poszukuję od 1-go kwietnia b. r.

**Sklepu**  
w Ryнку głównym. 27 1 3

Oferty proszę nadsyłać pod J. J. do Administracyi „N. Reformy“.

**Zawładomienie.**  
Restauracyę w Hotelu Pollera objąłem i takową po gruntownem odnowieniu, z komfortem urządzoną, z dniem 1 lutego b. r. dla P. T. Publiczności otwieram. Ceny umiarkowane. Kuchnia polska i francuska, wina oryginalne w najprze-dniejszych gatunkach.

(22 1 4) F. Wójcicki, restaurator.

Celem godnego uczczenia setnej rocznicy powstania pod wodzą T. Kościszki Komitet wydawnictwa Biblioteki Arcydieł postanowił naj-patryotyczniejsze dzieło sztuki „Pochód na Sybir“ Grotgera uprzystępnic jak najszerszemu kołu społeczeństwa polskiego, a mianowicie obraz wielkości metrowej w heliograwurze (jak sztych) za cenę 1 złr. 25 ct. Dzieło to od czasu książki Kenana rozchodzi się po całym świecie w cenie po 4 złr. za egzemplarz. „Patrząc na to dzieło“, — rzekł Libelt — „i w głazie nawet obudzi się uczucie Polaka“.

W Krakowie nabywać można to dzieło: Bynek Nr. 45, I piętro.

Zamówienia i przesyłki kwoty 1 złr. 25 ct. z prowincji nadsyłać należy pod adresem: **Adam Kacurba w Krakowie.** (33 1 3)

**Głównie wygrane, po które się dychyżas nikt nie zgłosił.** Właścicielem losów i wszystkich posiadaczom publicznych papierów wartościowych polecamy pismo „MERCUR“ (Praga, Prikojy jen v. cis. 17), jedynie pismo giełdowe, któremu zupełnie zaufać można. Pismu „MERCUR“ należy się pierwszeństwo przed wszystkimi innymi tego rodzaju pismami nie tylko dlatego, że wychodzi natychmiast po każdym ciągnięciu, ale też i dlatego, że posiada ono zupełnie dokładne wiadomości na podstawie dat urzędowych starannie zebrane. Prawdziwa wartość tego pisma mieści się więc w tem, że na niem śmiało można polegać, a nie tak, jak na innych tego rodzaju pismach (a takich niestety jest wiele), które balaamuć publiczność, sprawiając, że miliony z wygranych leżą nie podniesione i niejedną ścisła swe losy, pocieszając się nadzieją, że wygra, a tu jego wygrana już dawno przepada. Jedynie „Mercur“ podaje z końcem roku dokładny wykaz ciągniętych papierów wartościowych i żeń to każdy łatwo może się przekonać, czy jego efekt był już losowany lub nie. „Mercur“ podaje nie tylko wyniki z losowań tutejszych i obcych papierów wartościowych; znajdziesz w nim nadto wiadomości o wszelkich wypadkach giełdowych, doniosłość mających. — Prenumeratorem pisma „Mercur“ otrzymają darmo z numerem noworocznym wykaz wszystkich po dzień 31 grudnia 1893 r

